

A. BEBEL.

15676

Ruch zawodowy a partje polityczne.



WARSZAWA

WYDAWCA: WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI LUDOWEJ.

1907.

Skład główny w księgarni

W. C. KONIGSBERG I S. w Warszawie

2009102



15676

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001010188956

Wstęp autora.

Odczyt na temat, wymieniony w tytule niniejszej broszury, wygłoszony przeze mnie 31 maja w domu związkowym w Berlinie na walnym zgromadzeniu litografów, ryto-wników i ich współtowarzyszów, wywołał ożywioną dyskusję w prasie i na zebraniach.

Aczkolwiek temat omawiany od dłuższego już czasu wchodzi w zakres dyskusji publicznych — ja sam chociażby w lutym roku bieżącego *) w Weissensee pod Berlinem wygłosiłem już był w tym samym przedmiocie odczyt, zupełnie zresztą przeoczony skutkiem tego, że nie było o nim sprawozdań — to przecież w następstwie mej mowy ostatniej dyskusja ożywiła się znakomicie i ogarnęła koła nader szerokie. Wywody moje częstokroć rozumiane były błędnie, zapewne dzięki niedokładnym sprawozdaniom, co zresztą w prasie codziennej łatwo wydarzać się może, a co przecież upoważnia do powtórzenia ich raz jeszcze w druku. Nie trzymam się przytym dosłownie wywodów mego odczytu, jeno jego' porządku, i zamierzam nawet traktować pewne punkty obszerniej, niż to czyniłem ustnie, zmuszony przez powstałą tymczasem dyskusję.

Z góry zastrzec się muszę przeciw pewnym nieporozumieniom, ujawnionym zwłaszcza w jednym odłamie prasy burżuazyjnej, jakoby przemawiał za związkami *niepoli-*

*) Oryginał wydany został w



(Przyp.)

15676

tycznemi, albo też sprzyjał jakowejś neutralności, co zresztą na jedno wychodzi. Nie podobnego nie przechodziło mi nawet przez myśl i wcale przyjść mi do głowy nie mogło. Związek zawodowy niepolityczny, wobec zadań, jakie robotnicy pragną osiągnąć przy jego pomocy, byłby nożem bez ostrza i bez trzonka, stanowiłby w walce klas nie oręż, imponujący przedsiębiorcom, lecz śmieszłą igraszkę.

Dwie rzeczy pragnąłem omówić w swym odczycie. Najpierw postanowiłem zwrócić się przeciw pogładowi, torującemu sobie drogę wśród niektórych związkowców, jakoby ruch zawodowy stanowił coś najważniejszego, zaś ruch polityczny był tylko czymś drugorzędnym. Okoliczność ta była główną pobudką do mego odczytu w Weissensee. Następnie pragnąłem wykazać, jakie zadania przypadają w udziale związkom zawodowym, co zdołają one i czego nie potrafią dokonać. Pragnąłem dowieść, że dla spełnienia swych zadań muszą one objąć jak największą liczbę, najlepiej zaś wszystkich towarzyszy pracy, co będzie możliwym tylko wówczas, jeżeli związki trzymać się będą zdala od właściwej polityki *partyjnej*, strzegąc się jakby chodzenia na przyprzążkę z jakąkolwiek partją polityczną. Atoli *partyjnikiem* winien być każdy związkowy, nie jako związkowiec, lecz jako *uświadomiony klasowo robotnik*, który przecież jest członkiem jestestwa państwowo-społecznego, traktowanym i poniewieranym przez nie jedynie tylko dlatego, że jest właśnie robotnikiem.

Przyczynek do historii związków zawodowych.

Chcąc należycie ocenić współczesne stosunki i spory niemieckich związków zawodowych, potrzeba rzucić pokrótce wzrokiem na powstanie ich i rozwój. Pierwociny związków robotniczych niemieckich różnią się zasadniczo od początków podobnych związków w Anglii. Angielskie związki zawodowe były owocem walk klasowych

między przedsiębiorcami a robotnikami. U kołyski ich nie stało żadne stronnictwo polityczne, któreby dopomogło im do przyścia na świat i wzięło je pod opiekę. W Niemczech rzecz miała się inaczej. Ruch robotniczy w Niemczech, powołany do życia w okresie rewolucji, zmarły przedwcześnie z ręki reakcji, która pojawiła się już w drugiej połowie roku 1849 i przetrwała aż do końca lat pięćdziesiątych, zgasł, zanim zdążył myślać w samego siebie się zagłębić. Ostatecznie frankfurcka rada związkowa, t. j. przedstawicielstwo rządów zjednoczonych pod postacią Rzeszy Niemieckiej — uchwaliła zakaz wszelkich związków robotniczych, zwłaszcza związków o tendencjach socjalistycznych lub komunistycznych. Zakaz ten w tej samej formie wyprzedza późniejsze prawo przeciw socjalistom *).

Atoli gdy pod koniec lat pięćdziesiątych skończył się letarg polityczny, gdy mieszczaństwo na nowo rozpoczęło akcję polityczną, stworzywszy sobie pierwotną organizację w postaci Związku Narodowego (*National-Verein*), wówczas obudziło się również życie pośród klasy robotniczej. Wielki przemysł poczynił olbrzymie postępy podczas reakcji i stworzył klasę robotniczą, poważnie się już przedstawiającą pod względem ilościowym. Wiedziała o tym burżuazja niemiecka, wiedział i jej przedstawiciel polityczny — liberalizm.

*) Prawo przeciw socjalistom, wydane w r. 1878 po spełzłych zamachach na życie Wilhelma I, miało na celu zdławienie całego ruchu socjalistycznego. Zamachy dokonane były w tym samym roku: pierwszy d. 11 maja przez Maksa Hödella, czeladnika blacharskiego; drugi d. 2 czerwca przez Karola Edwarda Nobilinga, ucznia agronomji, rodem z Poznańskiego; oba w Berlinie, na głównej ulicy, zw. „Pod lipami”. Z pierwszego, po 2 strzałach rewolwerowych, cesarz wyszedł cało; w drugim utkwilo mu w ciele kilkadziesiąt śrucin, które sprowadziły cięższe rany na głowie i ramieniu. Hödella sprawiedliwość pruska straciła w więzieniu berlińskim Moabit d. 10 lipca 1878 r., drugi, zaraz po zamachu, strzelił do siebie w tył głowy z tej samej gwintówki, której użył do zamachu. Straciwszy przytomność, nie odzyskał jej już w zupełności do samego skonu, d. 10 września t. r. (Przyp., tłum.).

Zaledwie robotnicy zaczęli się poruszać i tworzyć związki — zaś związki takie w okresie r. 1860 — 1863 wyrastały niby grzyby po deszczu — a już przywódcy liberalizmu usiłowali wszędzie je opanować. W wielu razach sami oni stawali na czele tylko w tym celu, by, pochwyciwszy ster we własne ręce, ochronić członków od wszelkich możliwych nowych a niebezpiecznych dążeń. Ideje socjalistyczne i komunistyczne, które zaczęły kiełkować dzięki propagandzie Związku komunistów i zwolenników Weitlinga *), obce były ówczesnemu pokoleniu robotników, wyrosłemu pod uciskiem reakcji w zupełnej nieświadomości politycznej. Starsi robotnicy zapomnieli o nich nieomal, burżuazja zaś miała je doskonale na pamięci i, o ile można, starała się zapobiec ich odrodzeniu.

Próżne wysiłki! Postępowe pierwiastki Lipskiego Związku Robotniczego, założonego w lutym roku 1861 pod hasłem oświaty zawodowej, mianowicie Fritzsche, Vahlteich oraz profesor Rossmässler, dr. Dammer i inni, parli w kie-

*) Wilhelm Weitling, czeladnik krawiecki (ur. w Magdeburgu w Prusach w r. 1808 — zmarły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. w r. 1871), czynny był w latach 1836—1849 zrazu w Niemczech, a po ucieczce stąd w Szwajcarji jako agitator i pisarz komunistyczny, głoszący zasady wspólnej własności wszystkich do wszystkiego, co daje natura, co kapitalizuje społeczeństwo, zbiorowo i indywidualnie, i co wytwarza człowiek we wszelkich gałęziach przemysłu, jak najobszerniej pojmowanego na wszelkich w nim stanowiskach i szczeblach hierarchicznych. Weitling stawia na czele państwa komunistycznego trzech filozofów, którzy mieli czuwać nad równym podziałem dóbr wytwarzanych, określać rozmiary wytwórstwa i zaopatrywać kraj cały w przedmioty użycia, przeznaczone do zaspokojenia potrzeb wszystkich obywateli w taki sposób, aby żadna okolica nie czuła ani braku, ani nadmiaru. Dwie jego główne książki, napisane po niemiecku, mają tytuły: *Ludzkość, jaka jest, i jaką być powinna* i *Rękopis bytu harmonijnego i wolności*; pierwsza wyszła w r. 1839, druga w 1842. Pomysłem *tryumwiratu*, t. j. rządu trzech, stojącego u steru całkowitej produkcji i konsumpcji społecznej, zbliża się Weitling do myśliciela francuskiego Saint-Simona, wcześniejszego od siebie, bo czynnego w latach 1820—1825, który na czele państwa socjalistycznego, takiego, jakiego pragnął, stawiał *papieża przemysłowego* (*le pape industriel*).

roku akcji politycznej. Gdy większość Związku oparła się tym dążeniom, doszło do rozłamu. Złożono nowy związek

Naprzód. Z jego łona wybrano później ów komitet robotniczy, który wszedł w porozumienie z Lassalem i otrzymał odeń słynny jego List otwarty, oświadczający komitetowi centralnemu w sprawie zwołania powszechnego kongresu robotniczego. Ostatecznie w kwietniu r. 1863 powstał Powszechny Związek Robotniczy Niemiecki, co oznaczało w Niemczech powołanie do życia pierwszej partji społeczno-demokratycznej. Naprzeciw Związkowi Powszechnemu stowarzyszenia robotnicze, stojące pod sztandarami liberalizmu i demokracji, urządziły zjazd Niemieckich Związków Robotniczych.

W obu obozach nie było tymczasem mowy o organizacji zawodowej. Dopiero pomyślny rozwój przemysłu w latach 1864—1866 pociągnął za sobą cały szereg strejków, zaś smutne wyniki tychże dowiodły robotnikom, że prócz dotychczasowych organizacji politycznych, potrzeba im również zorganizować się w imię dążeń i walk ekonomicznych. W r. 1864 wybuchło wielkie bezrobocie w fabryce powozów Sanensteina w Hamburgu, a zaraz później porzucili zajęcia tkacze w Barmie, robotnicy, zajęci przy fabrykacji instrumentów, oraz stolarze w Hamburgu i w Altonie, koźlarze, bednarze i tokarze w Hamburgu, zecerzy i szewcy w Lipsku i t. d. Strejkujących poparły oczywiście w nader niedostatecznej mierze, składki publiczne, jednocześnie zaś wynikły liczne sprawy sądowe, istniał bowiem w owym czasie jeszcze zakaz zrzeszania się. Wskutek strejków tych w różnych miastach niemieckich powstały początkowo lokalne organizacje zawodowe, na przykład Związek Drukarzy lipskich. W tym samym czasie przecież powstał pierwszy związek ogólny na całe Niemcy, mianowicie *Powszechny Niemiecki Związek Robotników* w fabrykach cygar i tytoniu, powołany do życia w Lipsku przez Fritzschego, który natychmiast wytworzył mu i własny organ zawodowy. Ponieważ jednak Fritzsche sam był wybitnym członkiem po-

mienionego Związku Powszechnego, robotnicy w fabrykach cygar, którzy przystąpili do niego stanowili w tym czasie tylko kwintę wszystkich związkowców, więc aż do czasu pierwszego niemieckiego związku zawodowego był to wyłącznie ruch socjalistyczny. Inaczej już się miała z Związkiem Praskim, powstałym w roku 1861 i usiłującym zachować naśladującą neutralność i powszechność w stosunku do ruchu wogóle, co czystokrzęście wywoływało chęć.

Wojna niemiecko-austriacka w roku 1866 zhamowała początkowe dążenie do podwyższenia płacy, w następnych jednak latach dążenia te ożywiły się. Wszakże Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy, który w r. 1868 stał u szczytu swego rozwoju, uznał ruch zawodowy za krepującą zawadę, odwodzącą od ruchu politycznego, a więc szkodliwą. Natomiast niektórzy członkowie Związku, idąc śladami Fritzschego, popierali ruch związkowy, o ile tylko to się dało. Do nich należeli Lubkert z Berlina, organizator Niemieckiego Związku Cieśli w r. 1867, i Schob z Kolonii, twórca Niemieckiego Związku Krawców. Atoż większość związkowców była usposobioną niechętnie względem ruchu zawodowego, trzymając się ściśle programu Lassala, który twierdził, jakoby akcja polityczna wyłącznie zdolna była polepszyć położenie klasy robotniczej, zaś wszystko inne było tylko półśrodkiem i prowadziło do rozproszenia sił. Z tego powodu latem roku 1868 walne zgromadzenie Związku w sprawie zorganizowania strejku wypowiedziało się odmownie. Natomiast Związek zgodził się na to, by Fritzsche i prezydent Związku Schweitzer zwołali w Berlinie, w charakterze posłów do parlamentu, powszechny niemiecki kongres robotniczy, który w zasadach swych i organizacji stał się dopełnieniem Powszechnego Niemieckiego Związku Robotniczego. Postępowanie Fritzschego i Schweitzera nie pozostało bez naśladowców. W tym samym czasie, kiedy Fritzsche i Schweitzer powoływali do życia wzmiankowany związek robotniczy, Maks Hirsch i Maks Dunker zakładali niemieckie stowarzyszenia zawodowe, które, zgodnie ze stanowiskiem po-

... swych zdziwili, miały wejść w ramy stronnictwa postępowego. Następnie jesienią r. 1868 zarząd Zjednoczenia Niemców i Związków Robotniczych, chcąc wywołać do przodu ruch społeczny, zorganizował w Niemczech **rodowe związki robotnicze**, zwów pod kierownictwem przywódców tego Zjednoczenia. Rozmikała partia robotnicza, z niemi związała zawodowe rozmaitych branż, poostawiały ze sobą na stopie wojennej i jedne drugim usłowały wydrzeć grunt pod stopami. Takie postępowanie robotników wywołało to, że w r. 1870 przedsiębiorcy zaczęli zakładać organizacje o charakterze odmiennym. Tak uczynili fabrykanci cygar i tytoniu, pewna część fabryk maszyn, odlewni żelaza i zakładów hutniczych.

Tymczasem w łonie Powszechnego Niemieckiego Związku Robotniczego po dawacemu wrzasa częściowa niechęć ku związkom zawodowym. Tak, na przykład, w roku 1872 **Tölcke przemawiał na walnym zgromadzeniu za rozwiązaniem Związku dla udzielania zapomog robotnikom**, którą to nazwę przyjął był założony w r. 1868 Powszechny Związek Robotniczy, jakoteż za rozwiązaniem wszystkich innych zjednoczonych z nim związków zawodowych. Wniosek ten został uwzględniony w formie rezolucji, która ostrzegała przed popieraniem ruchu związkowego kosztem politycznego. Taka sama uchwała powtórnie zapadła w następnym roku na walnym zgromadzeniu Związku we Frankfurcie nad Menem, a potwierdzono ją w r. 1871 na walnym zgromadzeniu w Hanowerze. Ta ostatnia decyzja piętnuje jako zdrajców klasy roboczej wszystkich, którzy w dalszym ciągu, wbrew poprzednim uchwałom, wysuwają na czoło ruchu robotniczego działalność zawodowo-związkową, szkodząc w ten sposób pośrednio agitacji Powszechnego Związku Robotniczego Niemieckiego. Wtajemniczeni twierdzą, że nawet Schweitzer, mimo zwołania, za radą Fritzschego, ogólnonieemieckiego kongresu robotniczego w Berlinie w roku 1868, mimo pomocy, jaką okazał przy organizowaniu Związku Powszechnego, spoglądał na rozkwitające związki zawodo-

we z wielce nieustalonym uczuciem, widząc, że powoli wysuną się one z pod jego wpływów. Odmiennie stanowisko wobec związków zawodowych zajął oboz partji społeczno-demokratycznej, czyli tak zwani *Einigkeitler*. Tutaj stolarz York był właściwym przywódcą ruchu zawodowo-związkowego i jako taki na kongresie związków zawodowych w Erfurcie (od 15 do 17 czerwca 1872 roku) wniosł rezolucję, przyjętą jednogłośnie i opiewającą jak następuje: „Zważywszy, że połęga kapitału ciemieży i wyzyskuje jednako *wszystkich robotników*, bez względu na to, czy są oni konserwatystami, postępowcami, liberałami czy socjalistami, kongres uważa za święty obowiązek robotników *odrzuć na bok wszelkie własne partyjne i na neutralnym gruncie jednolitej organizacji zawodowo-związkowej stworzyć warunki, umożliwiające skuteczną a silną opor*, przywracające pewność zagrożonej egzystencji oraz pozwalające wywalczyć pokieszenie stanowiska klasowego.” W dalszym ciągu rezolucja żąda, aby zwłaszcza rozmaite odłamy partji społeczno-demokratycznej popierały ruch zawodowy, i ubolewa nad tym, iż walne zgromadzenie Powszechnego Związku Robotniczego Niemieckiego powzięło wyżej przytoczoną, wprost przeciwną, uchwałę. Pewną jest rzeczą, że poprzednia nieprzyjaźń społecznej demokracji ku związkom zawodowym wzbudzała w tychże przekonanie, że partja nie podtrzymuje ich w należytej mierze. W ciągu trzech dziesięcioleci związki zawodowe, założone przez demokrację społeczną, miały, że obowiązkiem partji jest zajmować się nimi. Dowodzą tego zjazdy partji społeczno-demokratycznej w Halli w r. 1866, w Berlinie w roku 1892, w Kolonji w roku 1893 i t. d. Z drugiej zaś strony partja, mimo, że związki zawodowe posiadały swoje cele specjalne, uważała je niejako za szkołę, przez którą przechodzą nowozaciężni demokraci społeczni, i z tego punktu widzenia ten lub ów udzielał im poparcia. Ja sam początkowo podzielałem ten pogląd na związki zawodowe.

Gdy wreszcie w roku 1875 w Gotha zlały się ze sobą oba prądy niemieckiej demokracji społecznej, gdy mianowicie

Powszechny Niemiecki Związek Robotniczy połączył się z założoną w Eisenach w r. 1891 Socjalno-Demokratyczną Partją Robotniczą, w której w porozumienie oddało się również na wszystkich zawodowych i organizacjach. Ze rozłam, istniejący wśród partii politycznej, szkodliwy był również i dla socjalistycznego ruchu zawodowego. To dowiodło chociażby postępowanie Fritzschego, przewodniczącego w Powszechnym Niemieckim Związku Robotniczym, który w fabrykach tytoniu i cygar. Fritzschego, który w Eisenach miał, dla dobra związku, na strzeżenie stanowiska ściśle neutralnego, aczkolwiek sam był z głębokiego przekonania stronnikiem Powszechnego Związku Robotniczego Niemieckiego, członkowie bowiem tego własnego związku rozdzielili się między oba obozy socjalistyczne.

Bezpośrednio po kongresie pojednawczym w Gotha, przewodnicy związków z obu wrogich dotąd obozów zabrali się również na wspólne narady w celu połączenia związków zawodowych. Już też Toole porzucił był dawne swe nieprzyjazne względem nich stanowisko i wniósł obecnie rezolucję, którą przyjęto w takiej formie. Aczkolwiek organizacje zawodowe robotników nie są zdolne polepszyć położenia robotników zasadniczo i na dłuższą metę, to przecież mogą one podnieść chwilowo ich położenie materialne, sprzyjają rozwojowi oświaty i doprowadzają do uświadomienia klasowego. Stąd przeto obowiązkiem wszystkich robotników powinno być wstępowanie do związków zawodowych lub też zakładanie ich w tych rodzajach wytwórstwa, w których dotąd nie istniały podobne stowarzyszenia.

W dalszym ciągu na tychże naradach uchwalono jako obowiązującą związkowców zasadę *ustawać politykę z organizacji zawodowych*, natomiast przyłączyć się do Socjalistycznej Robotniczej Partji Niemiec, gdyż to mimo świeżo połączonych partii albowiem tylko ona jest w możności zapewnić robotnikom stanowisko polityczne i gospodarcze, w jej celu, wywołujące jednolitość i jednolitość.

Tymczasem jednak rozpoczęła się prześladowanie związków zawodowych, które miały charakter polityczny, a stało się to najpierw w królestwie Saksonii. Władze Liebknechta i na niego w oparciu przebiegała polityka wywołująca rozgniewanie i stała się przyczyną rozruchów i rozgniewanie, które zakończyło się w 1875 i na zgromadzeniu N. O. A. L. w Saksii, gdzie w ten sposób wystąpił przeciwko polityce wywołującej w rozróżnieniu z innymi owością, która była skutkiem sowałowskiego uwolnienia, przed którym stała się polityka.

W następnym roku, 1876, nastąpiła próba zjednoczenia rękodzielników z rzemieślnikami, która została powściągnięta przez władze. W tym czasie podjął próbę powołania do życia związku zawodowego, który miałby na celu walkę z państwem. W tym celu wyjechał do Berlina, gdzie wpatrując się w politykę wywołującą, postanowił wstąpić do Związku Zawodowego, który miał na celu walkę z państwem. W 1877 Tessendorff, który już w Magdeburgu zdobył był ostrogi rycerskie w walce przeciw demokracji społecznej, powołano do Berlina na urząd prokuratora przy berlińskim sądzie miejskim, gdzie wśród członków siódmej delegacji spotkał odrazu bratnie sobie dusze.

Tessendorff, podobnie jak i sądzowie sascy, uznał związki zawodowe za związki polityczne, zjednoczone ze sobą, wbrew pruskiemu prawu o związkach. Sądzowie siódmej delegacji oraz sąd apelacyjny i trybunał najwyższy podzielali jego pogląd. I oto na porządek dzienny wystąpiły rozwiązania związków zawodowych i konfiskowanie ich kas. Związki usiłowały uniknąć prześladowania przez przeniesienie swego miejsca osiedlenia z Berlina i wogóle z miast pruskich do miejscowości, leżących poza granicami Prus, to jednak nie na długo udało im żyć w przedziale. Ogłoszono prawo przeciw socjalistom (październik 1878), które niemiłosiernie skazywało na złączy wszystko, co wydawa-

* W Prusach wolno było nosić broń, ale tylko osobom nie noszącym charakteru politycznego

tu w ciągu pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych, debaty na łamach prasy oraz na zgrupowaniach. Ta sytuacja uległa zmianie wraz z nadeściem nowego wielkiego dziedzictwa, rozpoczętej jesienią 1895 i trwającej przez kilka lat. Związki zawodowe rozłwidywały się i nie były już przed- tym, i oto część ich członków zaczęła działać swoja siłą, tak dalece, że działalność zawodową uważali za czysto wy- daje im się alij i omęsz, w szczególności w dziedzinie czysta polityka i, które są w ich interesie tylko dodat- kowym i podrzędnym.

Z innej znów strony szybki rozwój związków zawo- dowych przyczynił się do tego, że kierownicy związków robot- niczych katolickich i protestanckich, pragnąc zachować wpływ swój, uważali za odpowiednie wywarzać własne swoje związki według zawołów. Wywołało to nowe roz- drobnienie w zakresie zrzeszania się sił zawodowych, tych wła- śnie, które dla swego powodzenia w wyższym stopniu, niż jakiegokolwiek bądź inne, wymagają robotniczej jedności i soli- darności. Wskutek tego w łonie związków zawodowych powstała paląca kwestja jak uniknąć tego rozdrobnienia i w jaki sposób dopięć ideału robotniczej jedności i solidarności.

Najbliższe zadania związków zawodowych.

Robotnik, chcąc utrzymać się przy życiu, zmuszony jest odprzedawać przedsiębiorcy jedyny towar, jaki posiada a mianowicie swą siłę roboczą. Żąda on płacy, za którą on sam lub też, o ile posiada rodzinę, on sam z rodziną mogłby zaspokajać zwykłe swe potrzeby. Lecz, sprzedając na pewien okres czasu swą siłę roboczą, robotnik sprzedaje nie tylko i sie- bie samego. Wyprzedawając, co nie ma nic wspólnego z żad- nym innym sprzedawcą towarów. Z drugiej strony cena jego towaru, jak wogóle ceny wszystkich towarów, określona jest przez stosunek żądania do zaoferowania w tej dziedzinie, w której szuka zezgiera. W interesie przedsiębiorcy i ży- zni-



zać o ile się da, płacę, zaś jak najbardziej podwyższać pracę: w interesie robotnika — otrzymywać możliwie wysoką płacę i możliwie krótki czas pracy, tak więc interesy ich są sobie wręcz sprzeczne

Właściwie wysoka płaca i dzie w prrze nie z *llagim*, lecz, przeciwnie, z *krótkim* dniem roboczym. Im dłuższy w danym przemyśle zwykły czas roboczy, tym niższe płace — i odwrotnie. Jest to prawo społeczne które sprawdzić się daje na amóstwie przykładów z życia codziennego. **Źródłem takiego zjawiska jest to, że im krócej pracuje codziennie robotnik, tym więcej posiada cech ludzkich, im więcej w nim cech ludzkich, tym więcej pracy może on wykonać, im więcej pracy wykonawa, tym wyższe stawia wymagania.** Atoli pojedynczy robotnik jest bezsilnym wobec przedsiębiorcy. Każda próba poprawienia losu na własną rękę kończy się porażką, nieraz nawet, jeżeli robotnik się nie ukorzy, utratą zarobku. Jedynie zrzeszanie się z podobnemi sobie robotnikami, z towarzyszami pracy, daje mu możność podniesienia na pewien dłuższy przeciąg czasu warunków swej pracy, a więc i warunków swego życia; z drugiej zaś strony pozwala mu oprzeć się dążności do ich obniżenia. Stąd *tez przystąpienie do związku jest bezwzględną koniecznością dla każdego robotnika.* Związek zawodowy zmierza i do podniesienia płac, stosownie do warunków rynku pracy, do skrócenia dnia roboczego, do usunięcia dodatkowych godzin pracy (po fajerancie) lub do wyższego wynagradzania tychże, o ile są one niezbędnie konieczne do wprowadzenia w obrębie warsztatu lub fabryki stosunków odpowiadających godności ludzkiej, do ochrony prawnej, do wspierania towarzyszy, podróżujących w poszukiwaniu zarobku, do pomagania tym, którzy są pozostawieni za życia. Dalej związek zawodowy walcząc przeciw obniżeniu płac lub przedłużaniu czasu pracy, to jest wogóle przeciw pogorszeniu warunków, w jakich ludzie są, pracą. Właśnie związek zawodowy wyznacza kierunek i siłę dążeń, bez którego niepodobna osiągnąć żadnego poważnego celu; organizuje składanie sum, potrzeb-

nych dla prowadzenia walki i udzielania z pomocą, oraz ogłasza bezrobocie i bojkoty, kiedy już zostały wyczerpane wszelkie inne środki, prowadzące do celów powyższych.

Związek zawodowy skutecznie swoje cele i zadania tym dokładniej, im jest silniejszym, to znaczy, im bliższe zastępy robotników tej samej gałęzi pracy ogarnia, im sprawniejszy ma nad sobą kierunek, im wreszcie zasobniejszą jest jego kasa. Wówczas moralnie jego potęga znaczy tyle, że po prostu upadają różne zarzuty przeciw robotnikom, które stawiano by, gdyby jej nie było. Już samo istnienie związku stanowi dla przedsiębiorcy pewne ostrzeżenie, by nie przeciągał strun zbyt silnie. Ponieważ zaś w fabryce czy wogóle w jakimkolwiek przedsiębiorstwie przemysłowym znajdują zatrudnienie robotnicy rozmaitych wyznań religijnych i politycznych, częstokroć nawet należący do różnych narodowości, więc też i związek zawodowy winien przyjmować członków, bez względu na ich przekonania religijne i polityczne, jak również bez względu na ich pochodzenie. Najczelne przykazanie dla polityki związku zawodowego każe skuć w jedną organizację wszystkich towarzyszy w danej gałęzi pracy. Wykraczając przeciw temu przykazaniu, związek nie zdoła dopiąć swego celu lub też osiąga go w niedostatecznej mierze.

Najwyższemu temu przykazaniu sprzeciwia się jednak rozdział, jaki istnieje między Niemieckimi Związkami zawodowymi. Związki rolne, stowarzyszenia imienia Hirscha i Dunckera, związki chrześcijańskie, katolickie i protestanckie, występują wzajemnie jedne przeciw drugim. Prócz tego Zjednoczenie drukarzy stanowi znów odrębną organizację, a niektórzy przedsiębiorcy stworzyli przeciwko niemu jeszcze jeden związek robotniczy konkurencyjny. Rozłam taki osłabiają niezmiernie ruchy zawodowe, i owo w różnych okresach zaczyna wyłinać się na wierzchu przeświadczenie, że należy temu faktowi przeciwdziałać. Jeżeli brak uświadomienia i jednolitości robotników, tłumaczyć to, że szkodzi oni sami własnej swej sprawie,

Przymiemy rozłami i wzajemnie się polezamy, nie w sposób, którego nie było dotychczas po stronie przedsiębiorców, przypuścić nie możemy. Właściwie przytłoczeni przedsiębiorcy powinni by otwierać oczy najbardziej zaslepionym robotnikom — i niejednemu już oczywiście je otworzył.

Dzięki towarzystwu, ubezpieczającemu od nieszczęśliwych wypadków, a zdołującemu nam wyistnienie tego prawa o takich ubezpieczeniach, klasa przedsiębiorców powołała do życia organizację, o wiele ściślejszą od organizacji robotniczej. Większość tych organizacji przedsiębiorców obejmuje wszystkich kolegów w danym zawodzie *co do dna*, a nie da się to powiedzieć o żadnej organizacji robotniczej. Tacy zorganizowani przedsiębiorcy posiadają cały sztab dobrze płatnych urzędników, prasy, bezwzględnie popierającą ich interesy, oraz zasoby, przewyższające znacznie przeciętne środki organizacji robotniczych. Wreszcie organizacje przedsiębiorców potrafiły w znacznym już stopniu ogarnąć władzę i prawodawstwo państwowe, stanowiąc tym sposobem potęgę o wiele silniejszą od najlepszych organizacji robotniczych.

Ongi bywało, że organizacje robotnicze i poczucie solidarności wśród robotników służyły za przykład do naśladowania dla przedsiębiorców, obecnie jednak przedsiębiorcy przewyższyli w tym względzie robotników. Jeżeli przeto organizacje robotnicze mają zapewnić sobie na przyszłość poważny wpływ na warunki pracy, to mogą to uczynić tylko w ten sposób, że wystąpią przeciw przedsiębiorcom w zgodnym zrzeszeniu i, dzięki takiej zgodzie i jedności, pociągających towarzyszy pracy, którzy obecnie pozostają jeszcze na stronie obojętnej lub niepewnej, dołączą się do nich. Zgodność i jedność są tu podwójnie konieczne, wobec zwrotu, jaki wkrótce musi nastąpić w obrębie naszych stosunków gospodarczych.

Świat przemysłowy po okresie rozwoju przemysłowego wstępuje w okres przesilenia. Wiele zjawisk wskazuje na

to, że okres rozkwitu przemysłowego rozpoczął się w 1905, przeszedł już przez swój zenit i teraz rozpoczyna się już upadek przemysłu. Oznacza on zwłaszcza dla robotników początek ciężkich dni do przeżycia, bowiem oni to *perpetui* są *zarym* odczuwać przesilenie, choć *osłabła* korzystają z rozwoju, a i te korzyści osiągną dopiero po szeregu walk i mozełach. O ile robotnicy występują jednolite w swych organizacjach, mogą względnie łatwo pozyskać pewne ustępstwa w okresie rozkwitu handlu i przemysłu, natomiast w czasach zastójja ciężko *naczmernie* utrzymać to, co dotychczas zdobyli lub przynajmniej ograniczyć straty do rozmiarów naprawy dotkliwych. Związek zawodowy jest punktem dla robotnika bardziej jeszcze w czasach zastójja niż podczas rozkwitu przemysłu. Bez związku robotnik przepada, wykazywał się na łup samowoli przedsiębiorcy. Na takie właśnie wypadki zgodność i jedność związków są *potrzebne* cenne.

Dążąc do pojednania, musimy ustąpić od co dotychczas związki dzieliło, wynieść na pierwszy plan to, co im było wspólnym, a mianowicie walkę o polepszenie materialnego i społecznego położenia robotników. Wymagają to *zapr* *osłabła* *wszelkiego* *rodzaju* *podział* *religijny* *i* *polityczny*, a następnie *usuwanie* *przerwy* *istotne*, *nie* *do* *w* *od* *nich* *dla* *związków*, *ze* *względu* *na* *ich* *zawód* *i* *stanowisko* *społeczne*. Bowiem związek zawodowy stanowi organizację specyficzną robotniczą, to też brać w niej udział winni wyłącznie robotnicy, oraz byli robotnicy, pozbawieni pracy za walkę w sprawie robotniczej, lub też wysunięci na czoło ruchu dzięki zaufaniu towarzyszy pracy.

Poki związki zawodowe nie zrozumieją, że muszą położyć sobie wzajem powyżej wyszczególnione ustępstwa, póty nie dojdzie do porozumienia, póty też nie będzie one tym, czymby być mogły. Nie przypuszczamy, aby pojednanie mogło nastąpić dziś lub jutro. Niechaj jednak tymczasem, zanim zapanuje zgoda i jedność, utworzy się bodaj kartel, reszta znajdzie się już z czasem. Nie należy też

jest wskazać, na takich zasadach zawiązywać należy takie kartele samym zainteresowanym najłatwiej znaleźć warunki do tego najodpowiedniejsze

Dalsze zadania związków zawodowych, czyli polityka wewnątrz związków.

Bronię poglądu, że polemiki religijne i partyjne, a tym samym i dążności tego rodzaju powinny być usunięte ze związków zawodowych, stawianych żądania, reprezentowane już od dawna przez przeziernych związkowców i przyjaciół tego ruchu. Przypomnę choćby wspomniane już powyżej rezolucje kongresu związków zawodowych w Gotha w r. 1872 i konferencji związków tamże w r. 1875. Wówczas nikt nie uważał, że należy radzić związkom, by przyłączyły się do partji społeczno-demokratycznej. Nie daję takiej rady, po pierwsze dlatego, że tym samym z góry wykluczamy możliwość wszelkich usiłowań w kierunku porozumienia się z innymi związkami, stojącymi na oddmiennym gruncie politycznym, zaś powtórze dlatego, że uważam to za zbędne. Kto, jak ja, przeświadczony jest o zwycięskiej potęgzie idei socjalistycznej i o ich zjedliwującej sile, ten wie, że idee te zapadną stopniowo nad całą klasą robotniczą, nawet nie będąc głoszonemi i propagowanemi codziennie przy pomocy związków zawodowych. Zachowanie się państwa i partji burżuazyjnych wobec żądań robotniczych, stawianych choćby przez robotników nie będących socjalistami, dowodzi, jak w praktyce sprawdziła się prawa dialektyki rozwojowej. Katolicki i liberalny podziemienicy wnoszą petycję do parlamentu o 12 godzinny dzień roboczy katolicki związek robotniczy z Bytomia z Górnym Ślązkiem polski samorząd robotniczy z Łodzi i Łódź, 12 godzinny dzień pracy dla zakładów górniczych i hutniczych. Petycja ta, z całą stanowczością popartą przez jedyną partję społeczno-demokratyczną, jak to

miało miejsce podczas ostatnich obrad parlamentu. Czyż więc fakty takie wymagają objaśnień? Pozatym nie zapominajmy, że w dziedzinie reform społecznych należy stosować się winno przysłowie: apetytu nabiera się podczas żucia. Zbyteczna mówić, jaka partja polityczna zamierza i zobowiązała się nadal zaspokajać apetyty robotnicze. Miejmy tylko trochę ufności we własną sprawę.

Przenawiam więc za tym, aby związki wolne były od polityki partyjnej i rozpraw religijnych, jednocześnie pragnę by zajęły się tym żywiej i goręcej polityką robotniczą klasową.

Związek zawodowy stanowi organizację robotniczą, dążącą do podniesienia warunków pracy na gruncie istniejącego porządku państwowo-społecznego. Nie obchodzi nas tu wcale, jaka rola przypada im później, przy innym porządku społecznym. Związek zawodowy odpowiada swym zadaniom, po pierwsze, wcielając w czyn dążenia, wyszczególnione w poprzednim rozdziale, zaś po drugie, wymagając od państwa i prawodawstwa państwowego spełnienia całego szeregu wymagań, do których spełnienia organizacje robotnicze same nie posiadają odpowiedniej siły. Prawodawstwo państwowe np. zdjęło z bark działalności związków zawodowych cały ciężar ubezpieczeń na wypadek choroby, nieszczęśliwych wypadków, niezdolności do pracy i ubezpieczeń na starość. Ukształtowanie tego prawodawstwa przedstawia dla związków przedmiot niezmiernie ciekawy, to też są one powołane do roztrząsania tych spraw oraz do stawiania swych wniosków i żądań. Toż samo stosuje się do prawa o związkach i zgromadzeniach, do prawa o zjednoczeniach (projekt więzienny), oraz wogóle do prawodawstwa o ochronie pracy, mianowicie, o ile dotyczy ono odpoczynku niedzielnego, normalnego dnia pracy, pracy nocnej, ochrony pracy kobiet i młodzieży. W dalszym ciągu blisko obchodzącemi związki są: prawodawstwo, dotyczące przemysłu domowego, sądy zawodowe, inspekcja fabryczna, organizacja departamentów pracy i ogólnopaństwowego wydziału pracy, prawodawstwo górnicze, dla małych i średnich przedsiębiorstw, prawodaw-

stwa, m. in. w handlu i cła, oraz stanowisko robotników w przemyśle i w różnych rzemiołach, w telegrafach, w warsztatach mechanicznych i w oświatowych, na kolejach żelaznych, przy wodociągach i przy budawie dróg i ulic, w leśnictwie i t. d. jak również ochrona pracy robotników wiejskich, kwestja wolności osiedlania się przez swobodny wybór. Po prostu, związek zawodowy, jako organizacja robotnicza, winien przy pomocy prasy i zebrani wciągając w zakres swych badań wszelkie przejawy społeczne lub gospodarcze, w których rozchodzi się o interesy ogółu robotniczego, lub przynajmniej pożądaną jego części.

Każdy mi przyzna, że jest to szeroki zakres działalności politycznej. Związek zawodowy daje pewność że wszystkie wyłuszczone powyżej kwestje traktowane będą wyłącznie ze stanowiska klasowego robotniczego. Związek zawodowy głównie przez swą prasę winien badać te rzeczy, gdyż, stojąc na gruncie samopomocy, sam związek nie ma możliwości zmienić tu coś lub ulepszyć. Uprawianie polityki w ramach tych oto zadań jest obowiązkiem związków zawodowych.

Zakres wpływów związków zawodowych.

Związki zawodowe rekrutują swych członków na tak wielkim obszarze, że związkowców można będzie obliczać na miliony; lecz miliony również pozostaną zdala od wpływów związku, niedościgłe dlań ze względu na przyczyny natury ogólnospołecznej. Do tej kategorii należą w pierwszym rzędzie takie gałęzie pracy, w których *kobiety* przeważają lub też mają pokaźny ilościowy udział. Nigdzie dotychczas nie udało się wprowadzić masowo robotnic do związków zawodowych i chyła się już nie uda. Rezerwuar sili kobiecych dotąd był niewyczerpanym, robotnica dzięki swej pleci, związana jest z miejscem swego zamieszkania lub najbliższą jego okolicą, zazwyczaj mieszka u swej rodziny; zarobek jej uważanym bywa za dołek w ogólnym budżecie rodzinnym.

posiadła ona zazwyczaj niskie wykształcenie, prawdopodobnie, jak to często się przytrafia, zamężność zwalnia ją od pracy zarobkowej, wreszcie od dziecka przyzwyczajają ją do uległości. Wszystko to składa się na źródła takiego zjawiska. Gdy zaś robotnica jest żoną i matką — a liczba kobiet zamężnych, zajętych w przemyśle, rośnie z każdym rokiem — wówczas dopiero rzeczywiście nie sposób już pozyskać jej dla związku.

Toż samo stosuje się do osób, zajętych *przez myślenie* domowym lub pracujących we własnym domu, których liczba również mnoży się stale, a które coraz bardziej współzawodniczą z pracą fabryczną i warsztatową, żyjąc w warunkach, usilnie domagających się interwencji sił zorganizowanych. Atoli organizacja osób, zajętych w przemyśle domowym lub pracujących we własnym domu, bywa zawsze — z przyczyn widocznych jak na dłoni — niepełną i nieporządną, a więc i bezsilną.

Trzecią kategorię, liczoną na setki tysięcy robotników, których trudno ująć w związki, stanowią robotnicy, pracujący w *instytucjach rządowych*. Istnieją wprawdzie zaczątki ich organizacji, kwestją jednak sporną i dotąd nigdzie nie dowiedzioną pozostaje, czy organizacje te zdobędą siłę i hart, równość z władzą państwową. Toż samo stosuje się do robotników w takich najwybitniejszych gałęziach przemysłu, w których przedsiębiorcy zrzeszyli się w wielkie stowarzyszenia obronne w postaci syndykatów, ringów, trustów, po pierwsze po to, aby utrzymać wysokie ceny towarów i dla tego celu wprowadzić pewne unormowanie produkcji, po wtóre i po to także, aby przeciwstawić się robotnikom i móc dyktować im warunki pracy. Potęgę tych organizacji przedsiębiorców wobec robotników przyznają również otwarcie Webbowie, których należy uważać za powagi na polu związków zawodowych. W dziele swym *Teoria i praktyka angielskich związków zawodowych* (tom II, str. 92 i 93) mówią oni: „Jeżeli cały przemysł spoczywa w rękach jednego wielkiego przedsiębiorcy, lub też podzielony jest między kil-

ku przedsiębiorców, nie współzawodniczących z sobą — a zwłaszcza gdy monopol taki w jakikolwiek sposób zabezpieczony jest przed najeściem nowych współzawodników — związek zawodowy spostrzega, że jego metody ubezpieczenia wzajemnego i zawierania zbiorowych umów *są nieomal bezużyteczne*. Stosuje się to, na przykład, do wielkich towarzystw dróg żelaznych w Zjednoczonym Królestwie, oraz do niektórych potężnych kapitalistycznych trustów w Stanach Zjednoczonych. Wobec nieograniczonych środków materialnych, wobec zapewnionej monopolu na odnawianie, wobec bezwzględnej jedności w wyrażaniu woli przez tych nowoczesnych Lewiatanów, najbogatszy związek zawodowy ze swym ćwierćmilionowym majątkiem — mowa tu o funtach szterlingach, 1 funt = 10 rubli — i wrzawa stu lub dwustu tysięcy najzawziętszych i najbardziej rozgoryczonych robotników wydają się tak bezskutecznymi, jak bezskutecznym jest strzelanie z łuku do pancernika. W razie, gdy przedsiębiorcą jest państwo, najsilniejszy i najbogatszy związek zawodowy tak samo nie zdoła przeprowadzić swych żądań, jak i pojedynczy robotnik.

Co Webbowie mówią o wielkich przedsiębiorstwach w Anglii i w Stanach Zjednoczonych, to dotyczy również Niemiec. Spójrzmy tylko na wielkie niemieckie przedsiębiorstwa przemysłowe Kruppów, Stummów, Unji Dortmundzkiej, na hutę Laura, na Wulkan i t. d., pomijając nawet koleje i wogóle zakłady państwowe, a prawda słów tych rzuci nam się w oczy. W tym samym duchu wypowiedział się profesor Bucher podczas obrad Związku polityki społecznej w Wiedniu r. 1891. Powiedział on: „Tworzenie się karteli bezpośrednio niewątpliwie zawsze i wszędzie skutkuje jednaki olbrzymie podniesienie polityki przedsiębiorców w walce o warunki pracy. W przemyśle *każdy i każdy wszyscy przedsiębiorcy stają przeciw robotnikom*, jak i w rzemiołnictwie o niezwykłej potęgzie”. Zdr. L. A. Pohle w swej pracy *Kartelle und Arbeiter* (Kartele i robotnicy) powiada: „Zazwyczaj organizacja przedsiębiorców posiada takąż przewagę wo-

los organizacji rolniczej, jak pójść do przodu w stosunku do pojedynczego robotnika⁴.

Z wszystkiego tego wypływa, że związki zawodowe nie dają dostatecznej pomocy robotnikom wiejskim, włączając tu i robotników rolnych, ważnych zwłaszcza ze względu na ciągły ich przyływ do miast i okręgów przemysłowych. Los tych robotników podlega silnemu wpływowi rządów państwa i prawodawczych, zaś ująć się za nim jest pierwszorzędnym obowiązkiem związkowców, przewyższających tych, którzy sami potrzebują pomocy pod względem niezależności, a często także i pod względem rozsądku. Ponadto leży to również w interesie samych związków zawodowych, pragnących, aby nieścisłe powstrzymanie napływu robotników do uposzczonych. Kto pójść to rządzi związkom wyrzec się polityki, ten szkodzi im poważnie, bowiem na drodze roboty ściśle związkowej nie pójść nie mogą, czego związki zawodowe dopięć chcą i muszą. Prasa związkowa mianowicie winna objaśniać i podnosić wszystkie powyższe kwestje polityczne, przyczem musi uwzględniać ogólny rozwój ekonomiczny, stosunki, panujące na rynku pracy i na rynku wszechświatowym, wynalazki i odkrycia, ważne dla życia gospodarczego, politykę społeczną rządów i parlamentów, kontrolę nad warunkami pracy i t. d.

Pole działalności związków zawodowych jest rozległe i wiele ogarniające; właściwie uprawiane, wyda ono niechybnie owoce niezbędnie pożyteczne dla ogólnego postępu gospodarczego i politycznego.

Związkowiec jako obywatel kraju i członek partji.

Z tego, co powiedzieliśmy dotychczas, wypływa, że jeżeli nawet związek zawodowy, nie uprawiając polityki partji, winien zajmować się polityką robotniczą, to przecież dla poszczególnego członka związku może nałajść chwila,

ly w walce partji politycznych musi on do odpowiedni
wyboru przystąpić. On nie jest jednak dziełem nie jako
członek partji, lecz jako *obywatel kraju*. W wyborach gmin-
nych i powiatowych i państwowych związkowiec zajmie pe-
wne stanowisko, i to nie tylko w sprawach, inte-
resujących go specjalnie jako członka związku zawodowego,
lecz i wszelkich innych kwestiach dnia bieżącego, obcho-
dzących go jako obywatela gminy lub państwa. Takiemi
kwestyjami są: szkolnictwo ludowe i wyższe, stanowisko
gminy w państwie, w ogóle państwo i gmina, polityka
podatkowa, komunikacje, policja, jako ochrona mienia i
bezpieczeństwa administracja, higjena publiczna i dobro-
czynność, prawo karno, prawo cywilne, prawa polityczne, państwo-
wo, prawo państwa, obywateli i obywaterek, polityka rol-
nictwa i przemysłu, polityka handlowa, oraz zewnętrzna i ko-
lońska polityka armji, marynarki i t. d.

Tak jak związkowiec, występujący czy to w charakterze
zwykłego wyborcy, czy kandydata, starającego się zdobyć za-
ufanie wyborców, działa jako członek partji, bowiem jedy-
nie w *partji* zdoła on dopaść swego celu i ujrzeć zwycięzcą
bądź takiego człowieka, jaki mu się wydaje najodpowiedniej-
szym, bądź też samemu zwyciężyć.

Do jakiej partji związkowiec zechce się przyłączyć, jest
to już rzeczą jego przekonania, skoro bowiem związek zawo-
dowy nie ma prawa pytać członka o jego przekonania po-
lityczne, to nie ma również i prawa przepisywać mu, do
jakiej partji powinien należeć *poza* związkiem. O ile związ-
ki zawodowe potrafią stosować obustronnie taką toleran-
cję, o tyle przyszłość ich zapowiada się pomyślnie i pogod-
nie. Kto nie może przyzwyczaić się do takiego rozumie-
nia związków zawodowych, ten, według starej mojej zasa-
dy, radzę posłuchać, co mówi przeciwnik, co głoszą wro-
gowie wszelkiego silnego ruchu robotniczego. Wszysey
oni oświecali się przeciw moim poglądom, i to właśnie
stanowi dla mnie najlepszy dowód, że ja i współtowarzysze
moich przekonań obraliśmy właściwą drogę.

W końcu jeszcze jedna krótka uwaga w stronę krytyków, należących do mego własnego stronnictwa. Unikałem rozmyślać wszelkiego roztrząsania ich zarzutów przeciw moim poglądom, nie chcę bowiem podtrzymywać polemiki, raczej szkodliwej, niż pożytecznej. Jestem głęboko przeświadczony, że dążenie związków zawodowych do zgody i jedności przezwycięży wszelkie przeszkody, gdyż dążność taka wypływa z wewnętrznej natury tego ruchu. Żądałem też głosu w tej sprawie nie z własnej swej inicjatywy, lecz zaproszony zostałem do wypowiedzenia się na wskazany mi temat. Jestem również przekonany, że nawet najwymowniejsze usta, najrzęczniejsze pióro nie winowię w przyszłości związkowców, należących do różnych stronnictw, jakoby było szkodliwym dla nich to, co wśród przyrodzonych ich przeciwników, w klasie przedsiębiorców, uważane jest za najbardziej dla nich właśnie korzystne.

Wobec centralistycznych dążeń kapitalizmu konieczną jest centralizacja w organizacji klasy robotniczej; podobnież wobec centralistycznej organizacji zawodowej przedsiębiorców niezbędny jest *centralistyczny* jednolity związek **zawodowy robotników**

Członkowie rozmaitych związków zawodowych powinni codziennie zadawać sobie pytanie: *dla czego radzą im organizować się w związki wolne, liberalne, katolickie, protestanckie lub przyjazne dla przedsiębiorców, gdy tymczasem sami przedsiębiorcy, odrzucając wszelkie te różnice, jednoczą się w zamknięte organizacje przedsiębiorców przeciw rozstrzelanym organizacjom robotniczym?* Albo też, *dla czego owi panowie zakładają organizacje przyjazne dla przedsiębiorców, jak, na przykład, organizacja, zawiązana przeciw Zjednoczeniu drukarzy, a nie słysząc nie dotąd o jakiegokolwiek organizacji, przyjaznej dla robotników a założonej staraniem przedsiębiorców?*

Odpowiedź na to brzmi: *Interes klasy robotniczej patrzy na przedsiębiorców od tak niebezpiecznego szkoczenia siebie samych, jak nawet to interes klasy i wszelkiego ludu*

we są niedostatecznie rozwinięte u wielu bardzo robotników, co, łącznie z ciemnotą ich i ograniczeniem, pozwala fałszywym przyjacielom wodzić ich za nos i wywoływać wśród nich rozdzwięk ku wielkiej ucieśze naturalnych ich przeciwników. Odpowiedź tę usłyszy każdy, kto słyszy to, co się w życiu wkoło niego dzieje.

D O D A T E K.

Załączam przytym artykuł, ogłoszony przeze mnie w r. 1872 w № 46 gazety *Volksrecht* („Państwo ludu”) przed zbliżającym się wówczas kongresem związków zawodowych w Erfurcie. Artykuł ten zawiera niektóre rzeczy, przydać się mogące jeszcze i dzisiaj.

Jesteśmy w przededniu kongresu związków zawodowych. Nieco późno, lecz jeszcze nie za późno zamierzamy rozwinąć nasz program dla kongresu, a będzie nam bardzo miło, jeżeli wypowiedziane na tym miejscu poglądy zostaną uwzględnione w Erfurcie.

Niepodobna zaprzeczyć, że *der gegenwärtige* ruch związkowy w Niemczech dotąd jest w zarodku. Przyczyniają się do tego w znaczny sposób: rozłam klasy robotniczej na różne frakcje i zawzięte zwalczanie się nawzajem. Złe jest, gdy robotnicy stoją naprzeciw sobie powiązani w bezładne organizacje społeczno-polityczne; gorzej jednak jeszcze — a obecnie jest to rzeczą niemożliwą — gdy robotnicy jeszcze innego *sozialen*, ba, nawet każdej *partei* lub *partei* zwalczają się, podzieleni na dwa lub trzy obozy. Nieszczęsny ten rozłam, dotyczący w znacznej mierze nietylko *sozialen* i *partei*, ale po prostu *partei*, a więc czegoś, co jest wciąż zmiennym i takim być *partei*, bowiem *partei* w tym wypadku jest nią *gesellschaft* przystosowuje się zawsze do warunków, — nieszczęsny spór ten stanowi przekleństwo, ciężące specjalnie nad niewielkim ruchem robotniczym. Jeżeli spór o formę umożliwił i zdołał umożliwić niesumiełnym jednostkom sfanatyzowanie szerokich mas, to jest to smutnym dowodem *gesellschaft*, pewnej części klasy robotniczej. Skostniały w pewnych formach chrześcijaństwo, mający przecież za sobą osiemnaście stuleci czyli wiek, upowazniający do skostnienia, wywołuje uśmiech zartobliwy; współczesny ruch społeczny w Niemczech, liczący dziesięć lat

życia załedwie, wykazywać, a nie tylko do wystraszania. Nie wątpimy, że i tak robotnicy przyczynią się do obniżenia tego czasu, jednak z nadzieją, że do czasu, który wi-

W stowarzyszeniu zawodowym społeczeństwo nie może być zjednoczone; dzięki temu i w Niemczech, państwo zbrodniczo i klasowo, nauczy się walczyć z potęgą kapitalistyczną. W Niemczech, naturalnym biegiem rzeczy, nie wszelkie, ale tylko zewnątrz wewnętrznych.

Niechaj tedy kongres i dołączy do przedewszystkiem o systematyczną agitację na korzyść związków zawodowych, o agitację wychodzącą z łona nie poszczególnych stowarzyszeń zawodowych, lecz od zjednoczonego ogółu. Zaoszczędzi to siłę, czas i pieniądze, trzech rzeczy, których nie posiadamy w nadmiernej obfitości. Kto agituje w pewnej miejscowości czy to wśród stolarzy, czy krawców, czy szewców, może robić to jednocześnie we wszystkich zawodach. Zwłaszcza zaś, gdy chodzi o zdalycie oddległych miejscowości lub prowincję, dotąd ruchem nieobjętych, oszczędność czasu, kosztów i nakładu sił będzie bardzo znaczną.

Większe czyny mogą być wykonane jedynie dzięki znaczniejszemu środkom, tych zaś z kolei dostarczą obszerniejsze organizacje. A więc organizacja, zjednoczenie rozmaitych stowarzyszeń związkowych.

Powinna powstać jedna wspólna unja, zjednoczenie. Wyras ten częstokroć bywa mylnie pojmowany, jak to widać z różnych artykułów *Volksstaat*. Niektórym wydaje się, że unja będzie bezzadnym zlepkiem pracowników wszystkich gałęzi, że przeto rozmaite stowarzyszenia zawodowe znikną, poszczególne zarządy zostaną skasowane i wszystkie związki zleją się w jeden. Gdyby kongres uchwalił coś podobnego, Erfart nie budowałby, lecz burzył, nie *organisiert*, lecz *unsernt*. Potęga stowarzyszenia zawodowego polega na tym właśnie, że, przeznaczonym będąc do zaspokajania codziennych potrzeb towarzyszy pracy, przyciąga ono do siebie szerokie masy. Prócz potrzeb ogólnych, każdy zawód posiada własne potrzeby specjalne, które nie mogą znaleźć uwzględnienia w jakimś ogólnym zlepku. Większość ludzi, włączając robotników, spostrzega przedewszystkiem to, co leży tuż obok, koszula bliższa jest ciału, niż kapota. Przy bezzadnym pojmowaniu związków szerokie masy nie zbliżą się do tak pojętej „unji”, podobnie, jak nie zbliżyły się dotąd do organizacji o charakterze ściśle społeczno-politycznym. Organizacje te podtrzymują tylko pierwiastki czynu, właściwe zaś kadry, — że użyje języka wojskowego, — zachowują się wobec ruchu obojętnie.

... w Fürth w jednym z ostatnich numerów *Volkstaat* ... osobnych związków zawodowych, „gdyż admi-
... Jest to znowu pomieszczenie przy-
... stracja wypada drogo, to winnym
temu jest 1. związek zawodowy *sam przez się*, jeno *szczupła* lic-
... w stu miejscowości. *La z* ... w każdym z tych wypad-
ków rozdziela się w inny sposób. Starajmy się o rozszerzenie
stowarzyszeń zawodowych, a ciężar administracji nie tylko stanie
się znośnym, lecz *przez* ... *nie* ... *nie* ...
się wyczuje. Należy stowarzyszenia zarządzać, naprzykład zwią-
zek węglarzy angielskich utrzymuje nie tylko przyrządy admini-
stracyjne, ale nawet opłaca adwokata. ... zajmującego się
prowadzeniem spraw z kapitalistami i otrzymującego rocznej
pensji 1000 funtów szterlingów około 10000 rubli. Porównajmy
tę jedyną czynność z czynnościami naszych stowarzyszeń zawo-
dowych, a już ożnamie nas zdumienie. Oczywiście wymieniony
związek zawodowy liczy nie 500 i nie 1000 członków, lecz z gó-
rą 50000, a to wiele znaczy. W Niemczech można zdobyć
10000 członków dla związku zawodowego szewców, tymczasem
jest ich jednak 600-700, i tu spoczywa źródło zła. Urja nie po-
wina być i nie może stać się mieszaniną wszelakich gałęzi pra-
cy, natomiast będzie rozumna *je* ... *zjednoczenia* ...
kich istniejących stowarzyszeń zawodowych, tworzą one sobie
zarząd centralny, który 1. corocznie, w porozumieniu z poszcze-
gólnymi zarządami związków, zwołuje kongres powszechny i je-
dnocześnie z tymże w celu zaoszczędzenia wydatków, odwołuje
kongresy lub walne zgromadzenia różnych związków; 2. zestawia
materiał statystyczny, zebrany przez poszczególne związki zawo-
dowe, 3. czyni dostępnymi dla wszystkich doświadczenia, zdobyte
przez różne związki w zakresie organizacji, kasowości i t. p.;
4. decyduje o tym, czy i w jakim stopniu strejk, wybuchły w ja-
kimś stowarzyszeniu zawodowym, winien być podtrzymany przez
inne związki; 5. kieruje ogólną agitacją za rozszerzeniem stowa-
rzyszeń zawodowych; 6. zarządza stowarzyszeniami zawodowymi
mieszkanymi, tworzącymi się w tych miejscowościach, gdzie po-
szczególne zawody są zbyt słabe, by się organizować sa-
modzielnie, oraz przenosi ich wkłady do zarządów odpowiednich
stowarzyszeń zawodowych.

Rozumie się samo przez się, że wszystkie powyższe czyn-
ności zarządu głównego muszą być opłacane przez wkłady, które
wnoszą kasy poszczególnych stowarzyszeń zawodowych, sto-

sankowo do ilości swych członków. Zarząd główny może utworzyć z prezydentem, złożonego z kilku osób, oraz z delegatów stowarzyszeń zawodowych, należących do unji.

Musimy jeszcze zatrzymać się nieco bliżej nad stowarzyszeniami mieszanymi. Powszechnie wiadomo, że w wielu mniejszych i średnich miejscowościach, gdzie braknie wielkiego przemysłu, jest zazwyczaj nader niewiele rzemieślników. Znajdują się tam kilka krawców, kilku szewców, stolarzy i t. d., kazała branza jednak jest zbyt słabą, by stworzyć samodzielną organizację. Zaradzić temu można przez stowarzyszenia mieszane. Krawcy, szewcy, robotnicy, wytwarzający wyroby drewniane, metalowe, wszyscy osobno niedostatecznie liczni, aby stworzyć stowarzyszenia średnich rozmiarów—wybierają ze swego grona wspólnego pełnomocnika, rewizora i t. d. Atoli składki różnią się i mają się różnić, poki istnieją znaczne różnice w materialnym położeniu poszczególnych zawodów. Czyż mieszane stowarzyszenie ma znieść te różnice? Bynajmniej. Takaj wkłada już działalność zarządu unji, do którego zgłaszają nazwiska pełnomocników i rewizorów. Zarząd unji podaje te nazwiska do publicznej wiadomości, dostarcza mieszanym stowarzyszeniom ksiąg, pieczęci i t. d. Księgi zaś zawierają konta wszystkich stowarzyszeń zawodowych, wchodzących w skład unji. Przy pobieraniu składek w takim razie stowarzyszenia i kasierzy działają jak następuje: zjawia się na przykład krawiec i wkład jego zostaje wciągniętym na konto stowarzyszenia krawców; o ile przychodzi szew, wkład jego odnotowuje się na konto szewców i t. d. Książka członkowska noszą stempel unji. Co kwartał dokonywa się obrachunku i, po przeprowadzeniu kontroli przez rewizora, wkłady, przypuśćmy, ośmiu krawców, siedmiu szewców, pięciu robotników drewnianych, sześciu metalowców i t. d. zostają doręczone zarządowi unji, oczywiście, po odliczeniu wydatków na jakoś zapomogi na podróż. Obliczenia takie zgłasza do zarządu unji czterdzieści, pięćdziesiąt lub nawet więcej miejscowości. Zarząd unji dokonywa obrachunku dla każdego związku zawodowego, na przykład: dla stowarzyszenia zawodowego krawców wpłynęło z Eilenburga od dziewięciu członków 2 talary 7 groszy srebrnych, z Bockerleimu od ośmiu członków 2 talary 5 groszy srebrnych, z Lauchstadtu od sześciu członków 1 talar 20 groszy srebrnych i t. d.

Rachunek wraz z pieniędzmi, po potrąceniu czystki wkładów, należącej zarządowi unji, odsyła się poszczególnym zarządom związków zawodowych. Przy takim urządzeniu pełnomocnik mieszanego stowarzyszenia wysyła co kwartał jedną tylko prze-

Zaproszenie jest tak proste, że dla wyjaśnienia nie potrzeba pomyślane
nikom.

Mamy nadzieję, że projekt nasz na Kongresie erfurckim
on przewyciężać roku przeszłego przy omawianiu spr
kowych na Kon
leczno demok
Musimy wspomnieć o j
W Erfurcie
zamierzają zaproponować za
stowarzy
szeń zawodowych, niezależnego
steśmy temu wręcz przeciwnie. Istnieje już w tym kierunku
nakładu: specjalnej redakcji i eks
ny każdego prenumeratora. Zdaje się, że z
stron nie
złają sobie sprawy z rozmiarów
założenie
utrzymanie przy życia także o
istniejącemu już organowi wytworzyłby się za
konkurencję.

Odpowiedzą mi na to, że nowopowstające pismo będzie
dla każdego członka stowarzyszenia zawodowego
i opłatę za nie wnoszą się będzie pod postacią potrąceń z wkła
dów. Twierdzimy jednak, że większość stowarzyszeń zawodo
wych z trudnością wnosi obecne już opłaty, koszty zaś pisma
nie mogłyby być potrącaniem z dotychczasowych opłat; masia
noby je *podwyższyć*. Podwyżka przymusowa nie tylko zniechęci
wielu dawnych członków, ale i utrudni wstęp nowym. Zna
czyłoby to wyrządzać krzywdę tam, gdzie chcemy przynieść
pożytek.

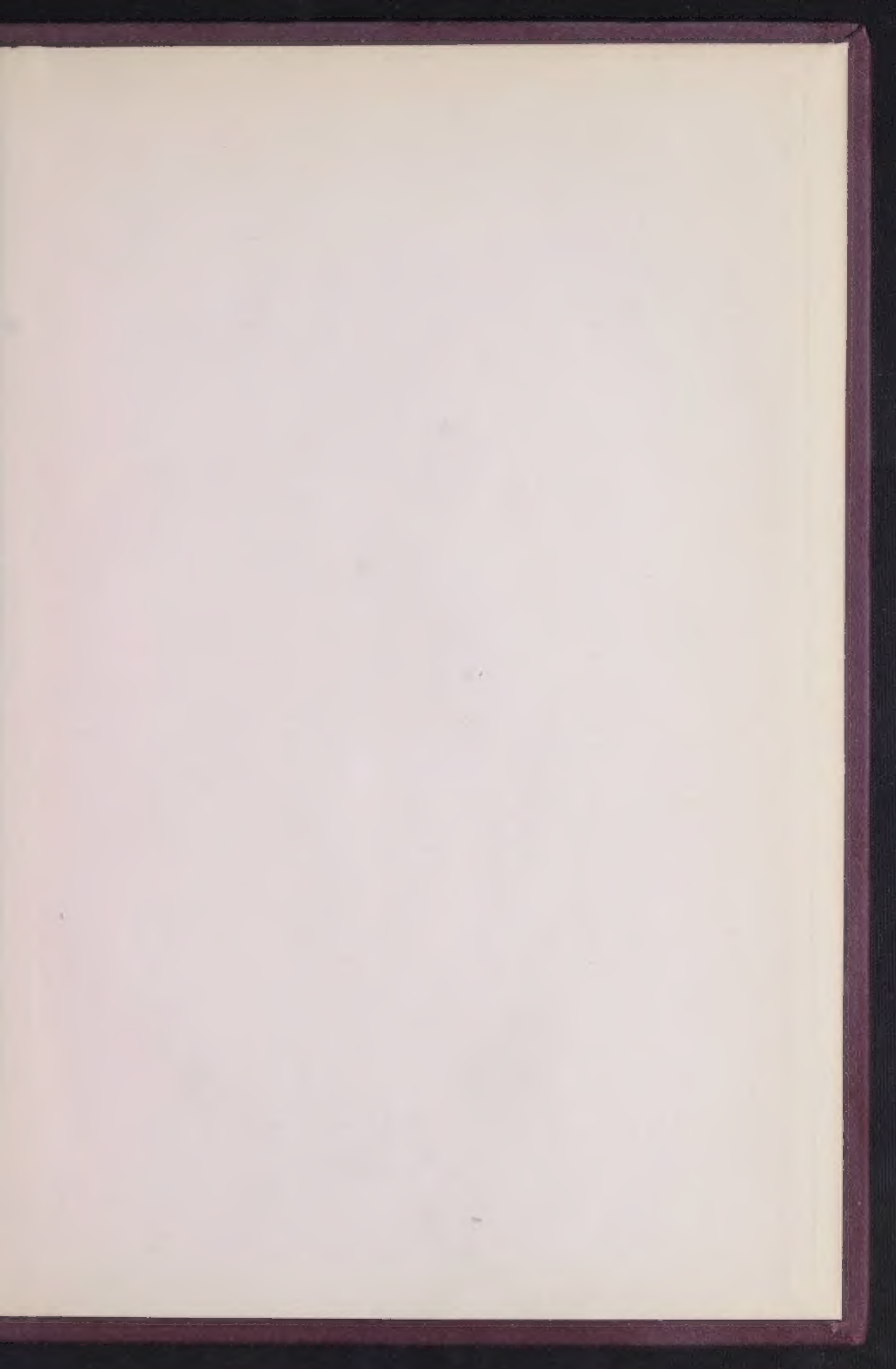
Pojmujemy pragnienie własnego organu stowarzyszeń zawo
dowych, bowiem warunki dotychczasowe uniemożliwiały *Volks
staat'u* dokładne wywazywanie się względem met z podjętych
obowiązków. Ruch związkowy stanowo musi wystąpić na plan
pierwszy i być omawianym starannie, niż dotychczas. Nie sądzi
my jednak, aby potrzeba było do tego specjalnego organu, który
zresztą nie spełniłby swego zadania przy wychodzeniu co tydzień,
częściej zaś wydawnictwie niepodobna myśleć ze względu na
ciężar kosztów. Jeżeli ważne właściwości o stowarzyszeniach zawodo
wych czekać będą po ośmiu lub dziesięć dni, zanim dostaną się
do rąk osób zainteresowanych, to okaza się meraz spóźnionymi
i zbytecznymi. Zachowajmy więc to, co posiadamy, dla celów
ważniejszych. Niechaj kongres w Erfurcie uchwali wywołanie
specjalnego organu związków, ale jako dodatku do *Volksstaat'u*,

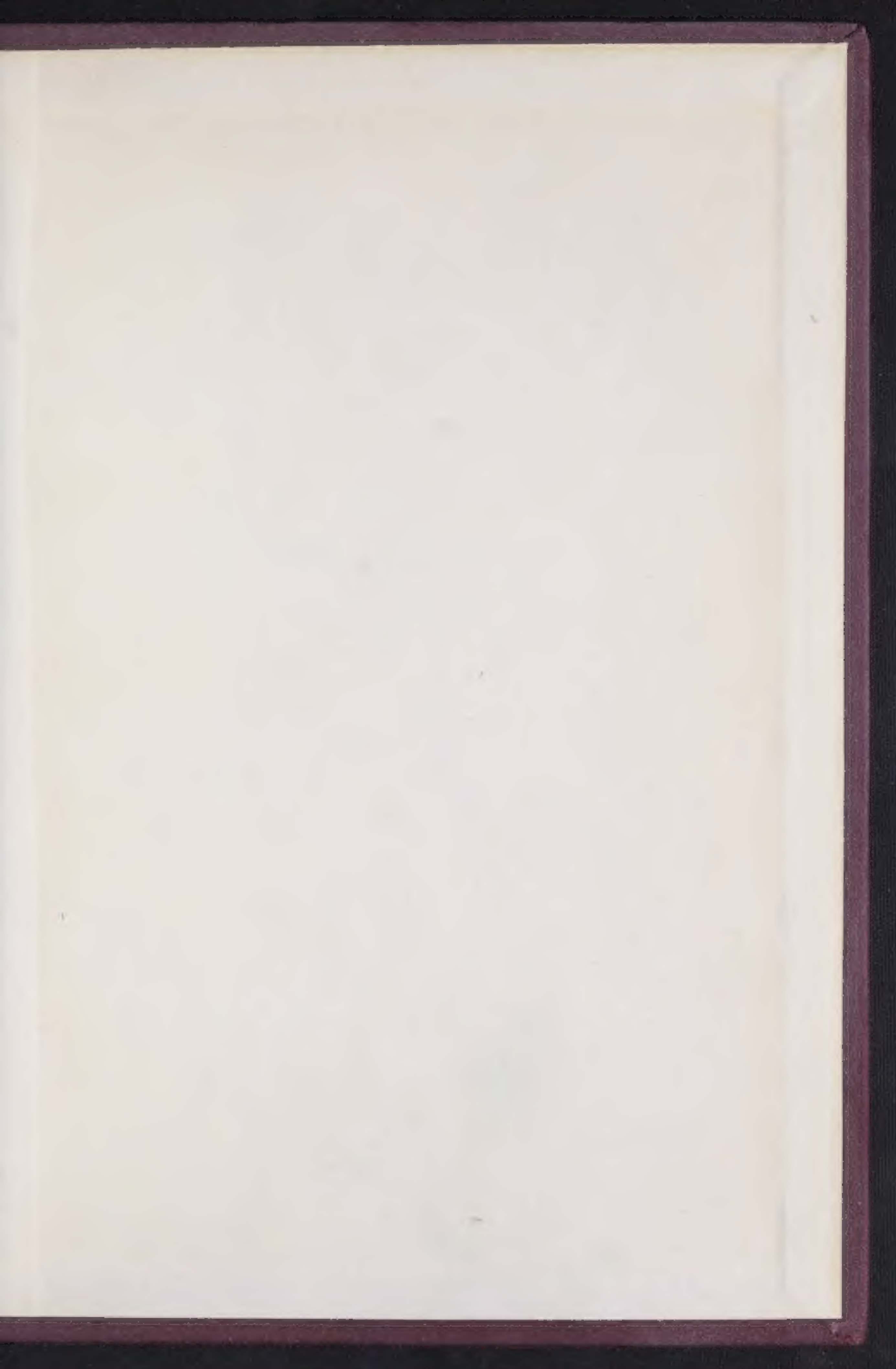
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIEGARNIACH:

CENY

1. *Bebel A.* — Kobieta i socjalizm 10
2. „ — Ruch zawodowy i polityczny „ 10
3. Chłopi sycylijscy 20
4. *F. P.* — Komunizm w pierw-
stwie 6
5. *Hauptman G.* — Tkacze 20
6. *Jaeckh G.* — Historia mi-
rzyszenia 50
7. *Jedrzejowski B.* — Ruch 1
8. *Kampffmeyer P.* — Socjal-
izm i historia kultury 40
9. *Kautsky K.* — Kwestia 10
10. „ — Praca i socjalizm 10
11. „ — Zarys socjalizmu 50
12. *Lassalle F.* — O istocie 10
13. „ — Program 10
14. *Lassalle F.* — Nihilizm 10
15. *Nicholson I.* — Ruch w 15
16. *Schupat M.* — Zarys socjalizmu 10
17. *Vanderhoff L.* — Kwestia 60
18. *Wojewódzki J.* — Zarys socjalizmu 10
19. *Zadek J.* — O 5

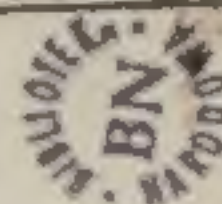
Cał. 170 1/2







2009102



Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001010188956